

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak”
z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. —
Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:

7-go sierpnia: Kajetana.

Wschód słońca:

godz. 4 minut 30

Zachód słońca:

godz. 7 min 40

Imiona słowiańskie:

7-go sierpnia: Olech.

Sądy polubowe.

Wielką wadą społeczeństwa polskiego, a mianowicie sfer ludowych to chęć do procesowania się, wynikająca z głęboko zakorzenionej w sercach ludu mściwości. Nad powodami, dla czego lud nasz, w gruncie rzeczy uczciwy, takiej strasznej hołduje wadzie, rozpiszemy się kiedyś; dziś nam zależy na zaznaczeniu i stwierdzeniu faktu, że ta straszna mściwość istnieje i że ofiarą jej padają corocznie całe zastępy nieszczęśliwych.

Dla lada drobnostki duch zemsty podżega nietylko ludzi sobie obcych i obojętnych, ale nawet takich, co zawsze żyli z sobą w przyjaźni, do denuncjacji, częstokroć nawet do krzywoprzysięstwa, byleby zgnieść i upokorzyć przeciwnika. „Czekaj, ja ci pokażę!” to zwykłe słowa przedstępne używane do podłej i nikczemnej denuncjacji. I gdyby podania w niej zawarte zgadzały się choć z prawdą! Zwykle w nich jest tyle kłamstw, ile zawierają w sobie zdań. Sądy dopiero po trudnych i zawitych rozprawach duchodzą do kłębka i nieraz podły denuncjant zamiast poniżyć swego przeciwnika, sam zasiada na ławie oskarżonych i odbiera swą zasłużoną nagrodę w formie dotkliwej kary za swą mściwość i nikczemność.

Gdy się nad tym rysem w charakterze ludu naszego zastanawiamy, nie umiemy sobie wytłomaczyć, jak tacy mściwcy mają śmiałość uczęszczać do kościoła na nabożeństwo i tam prosić Boga o różne łaski dla siebie i swej czarnej, zwyrodniałej duszy. Ba, znamy nawet takich ludzi, których zapalczywość sięga tak daleko, że odmawiają do Boga osobne modlitwy, aby raczył dopuścić nieszczęście na ich urojonego przeciwnika. Jest to straszny objaw zwyrodnienia umysłowego i sercowego. Na wypalenie tego smrodliwego chwastu z serca i duszy tego rodzaju mściwców nie łatwo znaleźć leków. Jedynie dobry przykład i prawdziwa miłość bliźniego, płynąca z głębokiej miłości do naszego Zbawcy i Odkupiciela, mogą zapobiec tej straszliwej zaradzie.

O miłości bliźniego mówić tu nie będziemy, bo należy ona do zakresu działalności naszego duchowieństwa. Czy wszyscy duszpasterze przestrzegają swego posłannictwa? Niech o tem wydadzą sąd ci, którzy pod tym względem są kompetentniejsi od nas!

Co do dobrego przykładu, winni ludzie o wyższym wykształceniu świecić prostakom przykładem. Jakkolwiek od uchwał do czynów i wzorowego przeprowadzenia pruszonej myśli daleko, wyrazić musimy na tem miejscu swą radość, że w społeczeństwie naszym postanowiono zagrozić złemu i naprowadzić procesowiczów na tory przyzwoitości obywatelskiej. Czytamy bowiem w „Dzienniku Berlińskim”, że zarząd „Straży” poznańskiej postanowił zająć się sprawą sądów polubowych, któreby załatwiała zatargi między Polakami. Według wspomnianej gazety odnośna instrukcja dla starostów czyli delegatów okręgowych „Straży” brzmi:

Starosta postara się w swym powiecie lub mieście o założenie sądu polubowego, stałego lub wybieralnego na każdy poszczególny wypadek. Interes całego społeczeństwa wymaga, abyśmy się sami sędzili i nie wzbogacali fiskusa. W przy-

padkach trudnych udziela główny zarząd „Straży” wraz z sekcją obrony prawnej (dr. Dziembowski, Poznań, ulica Podgórna nr. 10) rady i pomocy.

W instrukcji zaś dla komisarzy (obwodowych delegatów) „Straży” znajdujemy w tej sprawie taki przepis:

Komisarz postara się w swej gminie o instytucję sądu polubowego, stałego lub wybieralnego na każdy poszczególny wypadek. Interes całego społeczeństwa wymaga, abyśmy się sami sędzili, a nie wzbogacali fiskusa. W przypadkach trudnych udzieli starosta „Straży” rady i pomocy.

Przeprowadzenie sądów polubowych natrafi naturalnie na niezwykle trudności. W pierwszym rzędzie będzie wszystko zależało od społeczeństwa, mianowicie czy będzie chciało uznać wybranych sędziów i poddać się ich wyrokom. A byłoby dla nas wielkim szczęściem, gdyby sądy polubowe rozpocząć mogły swą działalność na szerszą skalę. Jeżeli bowiem rozważymy, co za okropne koszty wynikają z procesowania się o lada drobnostkę, jeżeli zważywszy, że niemal wszystkie sądy pruskie i procesy utrzymują się tem, co płacą procesujący się i skazani na kary pieniężne i więzienne, śmiało twierdzić możemy, że lud polski sam kładzie na siebie dobrowolnie podatki, przeciwko którym bezwarunkowo głośno-by narzekał, gdyby je z niego ściągano przymusowo.

Dla tego witamy z radością myśl ppwołania do życia sądów polubowych. Wiemy, że taka instytucja trafi na niezliczone i nieprzewidziane przeszkody, ale wolnym krokiem będzie ją można doprowadzić do rozkwitu.

Centrowcy a germanizacja ludu polskiego.

Hakatystyczna „Magdeburger Ztg.” wysunęła się z projektem nowego sposobu germanizowania Polaków, ponieważ wszystkie dotychczasowe sposoby nie dają pomyślnego i pożądanego skutku. Mianowicie żąda „Magd. Ztg.”, aby z funduszy dyspozycyjnych utworzono wędrownie teatry i biblioteki, któreby w dzielnicach polskich szerzyły germanizację.

Przeciwko temu projektowi hakatystycznemu wystąpiła „Köln. Volksztg.”, organ centrowców nadreńskich, i to w sposób najodpowiedniejszy, bo ośmieszający i sztydzący.

Miedzy innymi uwagami ośmieszającymi, — zapytuje „Köln. Volksztg.” — czyby nie było praktyczniej, gdyby wśród murzynów ten cywilizacyjny środek działacza afrykańscy byli zaprowadzili, — wtedy zamiast „cywilizujących” Niemców z bronią w ręku, byłiby uczeni i aktorowie teatralni przebiegali osady i wpajali wysoką ideę o cywilizacyjnym zadaniu Prusaków. Byliby może osiągnęli to, że rodowici murzyni przy wtórowaniu instrumentów muzycznych „tam — tam” byłiby może ze zapałem intonowali wśród swoich po puszcach pieśń: „Die Wacht am Rhein” — podczas, gdy teraz każdy murzyn gotów odpowiadać strofką tej samej pieśni „...magst ruhig sein” — a krew Niemców się leje! Murzyni to też lud od wieków wolny, nie chcący się dać gwał-

tem wcisnąć w obcą mu narodowość i cywilizację.

Może i Francuzi byliby dalej poszli w państwie marokańskim, gdyby cywilizację byli rozpoczęli od teatrów i bibliotek francuskich.

Kończy owo pismo tą uwagą, że tym zastępom nowych germanizatorów, należałoby obmyśleć nową chorągiew — z wyobrażeniem kwaśnego ogórka.

Za powyższe stosowne wystąpienie należy się „Köln. Volksztg.” słuszne uznanie, jak wogóle centrowcom w zachodnich Niemczech przyznać trzeba, że w sprawach polskich na ogół uczciwie sobie postępują. O centrowcach naszych na Śląsku niestety tego powiedzieć nie możemy, a odnosi się to także do wspomnianego powyżej projektu „Magdeburger Ztg.”

Wiadomo bowiem, że my tutaj na Górnym Śląsku już posiadamy te „dobrodziejstwa kulturalne”, zalecane przez „Magd. Ztg.”, mianowicie wędrujący teatr i biblioteki germanizatorskie. — Wprawdzie nie utrzymują się one wyłącznie z funduszy państwowych, ale w tem właśnie leży jądro sprawy, bo dzięki temu ujawnia się właśnie jaskrawo wrocie stanowisko naszych centrowców wobec polskości. Któż bowiem utrzymuje wędrujący teatr i biblioteki germanizatorskie? Otóż w pierwszym rzędzie oczywiście znajdują się zapomogi rejencyjne, a następnie przychodzą stale lub dorywcze zapomogi miast i gmin, w których radach i reprezentacjach bardzo często zasiadają centrowcy, — a wreszcie zapomogi osób prywatnych, naszych magnatów i baronów włojskich, którzy także w znacznej liczbie zaliczają się do „katolickiej” partii centrowej.

Ciekawa i charakterystyczna sytuacja! Tam na zachodzie Niemiec poważny organ centrowy potępia i wyszydza zachcianki i projekty hakatystów, a tymczasem u nas centrowcy czynnie popierają ten sam projekt już wprowadzony w życie, współdziałają z hakatystami, pędząc lud nasz, uzależniony od nich ekonomicznie, do teatru germanizatorskiego i na różne podobne „abendy”, lub wciskają mu książki z biblioteki germanizatorskiej, aby w ten zdradziecki, podstępny sposób zaszczerpieć niemczyznę w sercach ludu naszego, i stępieć i zniszczyć w nim wszelkie uczucie polskie.

Dzięki tej nieszczęsnej zależności ekonomicznej ludu naszego nieraz też może zapełnione są „abendy” i dość wielka jest liczba „wypożyczonych” książek z bibliotek germanizatorskich, atoli ta gwałtem wciskana „kultura” tylko wręcz przeciwnie wywołuje skutki, gdyż lud nasz nie jest już tak ciemny, za jakiego jeszcze wciąż go uważają, i coraz liczniejsze zastępy ludu naszego odwracają się z pogardą od swych fałszywych opiekunów i dobrodziejów. Centrowcy nasi już dość mieli sposobności przekonać się o tem, i da Bóg, znów będą mieli tę sposobność — 12-go października.

Przeciwko Unitom.

Do lwowskiego „Słowa” piszą: Ukaz o swobodach religijnych z 30 kwietnia odebrał prawosławiu w Polsce główną jego podporę — przymus. Współczujemy z popami w ciężkiej dla nich chwili powszechnej ucieczki owieczek,

które dawały przez tyle lat tyle dochodu. Ale nie możemy uznać nikczemnej taktyki „ochraniać” prawosławia wobec Kościoła katolickiego, w którym nieszczęsne ofiary tyranii cerkwi szukają teraz przytulku.

Każdy dzień przynosi nam z tej taktyki jakiś przyczynę. Dziś chełmskie prawosławne bractwo Bogarodzicy rzuci między lud odezwe, pełną obelg na katolicyzm, jutro głowa dycezyi prawosławnej archierej Hieronim roześle z Warszawy list pasterski po całej Unii z ostrzeżeniem przed fałszami nauki katolickiej, pojutrze bezimienne towarzystwo „Obrony narodu ruskiego przed księżmi i lachami” już bez żadnego wstydu wypisze o Polsce i duchowieństwie katolickim rzeczy, pachnące śmiećnikiem.

Ta odrobina wolności, jaką zyskał nasz Kościół wskutek praw kwietniowych, przyprawia tutejsze koła prawosławne wprost o napady wściekłości. Z Warszawy, z Białej, z Grodna, z Nieświeża, z Mińska, z Wilna i Bóg wie, z ilu jeszcze okolic, pisma petersburskie są zasypywane alarmującymi wieściami o całkowitym upadku cerkwi w Polsce, o wszechwładzy i zuchwałości katolików, którzy ośmielają się — okropność — urządzać procesy katolickie po ulicach Wilna! To też w Kownie gubernator wbrew ukazowi carskiemu już wydał biskupowi nakaz, aby się nie ważył celebrować procesy w dniu Bożego Ciała. Zapal zupełnie przeciwny naturalny, z jakim witano od lat 40 niewidzianych biskupów naszych w czasie objazdu przez nich dycezyi — dołał tylko oliwy do tego ognia wściekłości.

Rzeczywiście, jak te „Polaczyski” śmiały witać swych biskupów kwiatami, świątecznym tłumem wiernych, bandery włościan. Czy można zezwolić, aby w skazanych na żer prawosławia Podlasiu i Litwie katolicyzm używał sposobów zewnętrznej okazałości, albo nawet — o zgrozo — samorządnych przepychu. Stąd posłuchanie u cara archiereja Hieronima, stąd komisja hr. Ignatiewa do ochrony prawosławia, stąd poufne rozporządzenie administracji, aby postępy katolicyzmu, ile się da, zahamować.

Na gruncie Królestwa Polskiego pierwszym namacalnym objawem tej czynności hamującej jest kontrybucja 1000 rb., którą obłożono pana Dzieńwickiego z Chojna, za udział w banderyi włościańskiej. Rzecz ciekawa: kontrybucję wyznaczył na mieszkańca pow. chełmińskiego w lubelskim gubernator siedlecki (!). Rząd zatem czuwa. Ale nie próżnują i organizacje prywatne. Mam właśnie przed sobą proklamację (polską!), rozrzucającą teraz w wielkiej ilości po wsiach unickich w Siedleckiem, wydaną przez grupę wpływowych „ochraniających” prawosławia. Proklamacja posiada właściwość niezbyt czystą nawet u Moskali, mianowicie sfałszowany podpis „Towarzystwa opieki nad Unitami”; przytaczamy ten charakterystyczny dokument w dokładnym odpisie.

Do chłopów Unitów. W ostatniej odezwie nakazywaliśmy Wam nie słuchać popów, nie posyłać dzieci do szkół cerkiewnych i rządowych, bo tam dzieci nasze przerabiają na prawosławie; porzucić prawosławne cerkwie i popów; spokojnie przechodzić na wiarę katolicką. A teraz, kiedy wy już zapisaście się na katolicką wiarę, to jesteście praw-

dziwi katolicy, więc wymagamy od was i nakazujemy:

1) Dowiedzieliśmy się napewno, że Moskale żadnej cerkwi na kościoły nie oddadzą, to powinniście robić dobro wolnie dla swoich panów obywateli po 3 dni w tydzień, póki życia waszego, bo panowie nasi za to pracują na Ojczyznę i dla was zbudują kościoły.

2) Powinniście spełniać kościelne przykazania: swoim księżom powinniście dawać dziesięcinę, płacić za śluby 25 rubli, za chrzty po 5 rubli, za pogrzeby po 50 rubli, i to powinniście spełniać z chęcią, ponieważ wiecie, że nasi księża małe pobierają pensje.

3) Pamiętajcie, żeście się zapisali i przysięgli w kościele nie tylko na to, co się tyczy świętej wiary katolickiej, no (i) i na co inne, co będą wymagać stosunki, bo już jesteście katolicy i Polacy.

A jeżeli kto z was nie posłucha tej naszej rady, to taki lajdak Rusin precz od świętego Kościoła, niech nie spaskudzi wiernych i pobożnych katolików. Amen.

Towarzystwo opieki nad Unitami.

Proklamacyę niniejszą odbito na maszynie w drukarni chełmskiego prawosławnego bractwa Bogarodzicy, a więc za zgodą rządu. Chłopi przyjęli bajanie o pańszczyźnie prawosławnych oszustów śmiechem, i gromadą cisną się do kościołów. Niestety, kościołów, a jeszcze bardziej księży na Unii brak okropny. Dosyć powiedzieć, że na cały powiat bialski jest trzech księży, wyraźnie trzech, którzy mają obsłużyć potrzeby religijne 20 tysięcy dawnych i 50 tysięcy świeżych katolików! To też sprawa otwarcia kościołów i sprowadzenia paru na każdy powiat unicki (choćby czasowo) księży, stanowi tam bolączkę obecnej chwili. Lud szturmuje bez wstydzenia u biskupa lubelskiego o księży, u generała gubernatora w Warszawie o otwarciu niektórych, samowolnie niegdyś pozamykanych przez władzę kościołów. Parę kościołów już otwarto np. w Sławatyczach pod Białą.

Sprawy zabezpieczenia.

Ku przestrodze tych, którzy wciąż jeszcze lekceważą sobie sprawę zabezpieczenia na starość, lub na wypadek niemocy, niechaj posłużą następujący przykład:

Pewien czeladnik ciesielski pracował od r. 1891 do 1895 u majstra za zapłatą i miał 4 karty inwalidowe, w których było wlepionych 188 znaczków. W r. 1895 porzucił swoją pracę u majstra i trudnił się tylko wykonywaniem reparacji u rozmaitych pracodawców na dniówkę.

Chociaż i wtedy był zobowiązany do zabezpieczenia, zaniedbał tego obowiązku aż do roku 1901. Dopiero przy rewizji kart inwalidowych spowodował urzędnik zabezpieczenia, że przynajmniej za ostatnie 2 lata, to jest za rok 1899 i 1900 musieli odnośni pracodawcy za owego czeladnika marki powlepić. Czas atoli od r. 1895 do 1899 był już przedawniony, a tem samem i marki wlepione od r. 1891 do 1895 stały się bez wartości.

We wrześniu 1901 r. stał się ów czeladnik wskutek choroby na oczy całkowicie niezdolnym do pracy, dla tego stawiał wniosek o przyznanie mu renty. Liczył na pewno, że mu renta zostanie przyznana, ponieważ miał 7 kart inwalidowych z 286 markami wlepionymi, a przecież do uzyskania renty potrzeba tylko 200 zna z ów inwalidowych.

Niebaczny zapominał atoli o tem, że pierwsze 4 karty z 188 znaczkami stały się już nieważne, ponieważ od r. 1895 do 1899 zaprzestali markę wklejać. Z tego powodu wniosek o udzielenie renty został odrzucony, a dalsze reklamacye nie odniosły żadnego skutku.

Tak z własnej winy utracił prawo do renty w sumie 180 marek rocznie, które z pewnością byłyby mu się przydały. Gdyby był przypilnował, aby mu pracodawcy regularnie marki wklejali, albo gdyby był sam z własnej woli w tych 4 latach chociaż tylko po 12 znaczków inwalidowych co rok wlepił — nie byłby prawa do renty utracił.

Rodacy! Rozszerzajcie „Górnoślązaka“!

Polska.

Zabór pruski.

Nowe fundusze dla kresów wschodnich.

Gazety berlińskie donoszą, że w przyszłej sesji sejmowej rząd przedłoży szereg nowych zadań, aby wesprzeć «uciśnione» przez polskość kresy wschodnie. Niech się już dzieje co chce, przecie niema tego złego, coby na dobre nie wyszło.

Ze szkoły pruskiej.

Na ławie oskarżonych przed sądem w Toruniu zasiadł w piątek, dnia 28 z. m. nauczyciel Maksymilian Gorny z Łazyna, oskarżony o nadmierne ukaranie 9 letniej, mniej utalentowanej uczennicy Klary Zielińskiej. Prokurator wniósł o karę pieniężną w wysokości 60 marek, sąd atoli skazał oskarżonego tylko na karę 10 marek, albo dwa dni więzienia.

Walka o ziemię.

Folwark Kawiary pod Gnieznem mający około 500 mórg obszar, z dobrami budynkami, nabył, jak pisze »Lech«, od p. Fremdlinga, Niemca-katolika, wrzesiński Bank Parcelacyjny. Cena kupna wynosi 211 000 marek. Przewłaszczenie nastąpi w piątek. Bank zamierza podobno folwark ten w całości dalej sprzedać.

Na transakcyach, dokonywanych na Kawiarach, najdokładniej się uwydatnia szalona wprost zwyższa cen ziemi. Przed 18 bowiem laty sprzedał ks. kanonik Duliński folwark ten p. Echaustowi za 60 000 marek, a następny właściciel dał zań 120 000 marek, a wreszcie p. Fremdling zapłacił, jeżeli się nie mylimy, 160 000 marek. Uwzględnić wprowadzie przy tem trzeba, że folwark ten dawniej był bardzo zaniedbany, a dziś ziemia jest w wysokiej kulturze i zabudowania są w porządku. Mimo to jednak zwyższa ceny jest szalona.

Zabór austriacki.

Język polski w konsulatach austriackich.

W gazetach galicyjskich czytamy: Zwysystkimi konsulatami austro-węgierskimi wolno odtąd porozumiewać się w języku polskim. Austro-węgierski minister spraw zewnętrznych hr. Goluchowski wydał rozporządzenie, by wszystkie konsulaty przyjmowały i załatwiała podania, prośby, listy wnoszone w językach, używanych w monarchii austro-węgierskiej. — Dotychczas konsulowie nie chcieli się liczyć i traktowali każdego obywatela austro-węgierskiego jako Niemca. — Kilka konsulatów pozwoili sobie nie załatwiać pism czeskich, wniesionych przez magistrat miasta Pragi. Hr. Goluchowski skorystował z tej sposobności, by zalecić konsulatom przyjmowanie i załatwianie podań pism polskich, czeskich i t. d.

Panika na rynku lwowskim.

Do jakiego popłochu doprowadzić może w tłumie kilka ludzi złej woli, dowodzić zajęcie na rynku lwowskim dnia 28 z. m. o godz. 11 przed południem. Niewiadomo, czy złodzieje kieszonkowi, czy inna jaka horda, lub, jak przypuszczano, najemni prowokatorowie, podnieśli o tej godzinie koło sklepu Baczewskiego w rynku krzyk ogromny, że strajkujący robotnicy murarscy »idą i rabują«. Również od strony ulicy Ruskiej wpadło kilkunastu wyrostków z okrzykiem: »Hura!« na ławy przekupniów z chlebem. Skutek tego fałszywego alarmu był piorunujący. W jednej chwili porwali się przekupnie i przekupki, kupujące na rynku, w dzikim popłochu i z krzykiem zaczęli zbierać towary. Prerażenie rosło z każdą chwilą, a sytuacja zaczynała być naprawdę tragiczną, gdyż ludziom poprostu zabrakło rozsądku. Rzucano się na własny towar, łamano, rozbijano własne naczynia. Potworzyły się formalne kałuże wylanego mleka i śmietany, całe przetaki agrestu, borówek i innych owoców sypały się na wszystkie strony. Zwijano na gwałt kramy i stragany. Tłum cgaręła jakaś dzika żądza ucieczki. Nie mogły jej powstrzymać rozsądne głosy obywateli, którzy, widząc, że nic się nie dzieje, naprzódno wołali o spokój. Jednocześnie zaczęto na gwałt zamykać sklepy. Łomot spuszczonego żaluzji żelaznych powiększał jeszcze powszechną trwogę. Podwórce ratuszowe i kurytarze napeł-

nily się przekupkami placzącymi i zawodzącymi, a coraz to nowe fale, napływające z rynku, pisały i łamały to wszystko, co już nagromadzone. — Szkody są znaczne, a dotknęły najuboższych przekupniów. Popłoch trwał około 10 minut, zanim się wszyscy uspokoiili.

Wiadomości ze świata.

Niemcy w Kamerunie.

Donosiliśmy niedawno temu o wypadku granicznym w Kamerunie między Niemcami i Francuzami. Obecnie »Norddeutsche Allgem. Ztg.« pisze w tej sprawie co następuje:

Gubernator Kamerunu, zaraz po otrzymaniu wiadomości o zajściu, wysłał komendanta policyi krajowej pułkownika Müllera, celem założenia protestu i uregulowania sprawy, do Gabonu, rezydencji gubernatora francuskiego. Jednocześnie zawiadomił gubernatora jeneralnego Konga francuskiego. Ten ostatni zaproponował wysłanie komisji śledczej na miejsce wypadku. Gubernator niemiecki Kamerunu zgodził się na tę propozycję, aby zapobiedz dalszym nieporozumieniom.

»Norddeutsche Allgemeine Zeitung« donosi: »Według raportu urzędowego z Kamerunu, Sengaloenowie złupili i zniszczyli faktoryę niemiecką w Missum-Missumie. Naczelnik oddziału pogranicznego, który znajdował się w południowej części terytorium ochranianego był ostrzeliwany w drodze do Missum-Missum. Jego ludzie zabili pięciu napastników, a czterech wzięli do niewoli.«

Nota francuska w sprawie marokańskiej.

Francuski prezydent ministrów Rouvier wręczył przedwczoraj ambasadorowi niemieckiemu ks. Radolinowi notę rządu francuskiego. Nota obejmująca 12 stronice druku podzielona jest na dwie części, z których pierwsza dotyczy stosunków gospodarczych w państwie marokańskim, druga odnosi się do reform (ulepszeń) w rządzie państwa, mianowicie do reform policyjnych. W tym względzie Francja żąda, aby sultanowi marokańskiemu mocarstwa wyznaczyły termin (czas), w przeciągu którego reformy mają być zaprowadzone. Gdyby sultan zleceń mocarstw nie miał wykonać na czas, Francja żąda, aby jej zlecono przeprowadzenie reform.

Nowy gabinet szwedzki.

W Szwecyi utworzyło się nowe ministeryum pod przewodnictwem Lundberga. Ministeryum to ma sprzyjać pokojowemu zażegnaniu zatargu między Szwecją a Norwegią.

Aresztowania w Carogrodzie.

W Carogrodzie z powodu zamachu na sultana aresztowano nie mniej jak 3000 osób, pomiędzy temi ludźmi różnych narodowości i wznania. Tureccy poddani, którzy nie są mahometytanami doznają we więzieniu najokropniejsze poniewieranie. Ambasadorzy obcych mocarstw za niektórymi niewinnie uwięzionymi się ujmują i tak wypuszczono pewnego Niemca i Francuza podejrzanych o współudział w zamachu, gdyż okazała się ich niewinność. Dotąd jednak nie wysłędzono rzeczywistych sprawców zamachu.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Do dzisiejszego numeru »Górnoślązaka« dołączony jest dodatek.

Katowice. Na pograniczu austriacko-pruskiem zatrzymano skrzynię, pełną odezów socjalistycznych. Wysłane one były z Krakowa do pewnej firmy w Tarnowskich Górach, skąd miano je przemycać na stronę rosyjską. Całą wysyłkę zatrzymano aż do dalszego rozporządzenia na cle. Odezwy są drukowane prawie wszystkie w języku hebrejskim.

— Drożyznę mięsa w naszym obwodzie przemysłowym minister Podbielski chciał w ten sposób zażegnać, że z Berlina przesyłano do nas pewną ilość nierogaczyn. Tymczasem zamiar usunięcia w ten sposób drożyzny wcale się nie udał, bo nierogaczyn rozdzielano między różnych rzeźników, którzy wprowadzili ją taniej nabyli, ale bynajmniej cen za mięso nie niżyli. Zdaniem naszym

drożyzna pochodzi jedynie stąd, że granica na dowóz bydła i trzody chlewnej jest szczerlnie zamknięta. Nasi wieśniacy nie mają z tego wielkiej korzyści, bo zanim się np. taka świnia dostanie w formie mięsa na stół robotnika, przechodzi tyle handlarzy, że wprowadzicie tanio nabytą, kosztuje przy sprzedaniu jej w formie mięsa jeszcze raz tyle. Bezwarunkowo krzywdzić rolników nie wolno, ale też nie wolno zdierać z robotników tak strasznie wysokich sum.

Otwarcie granicy nie zaszkodziłoby wcale gospodarzom wiejskim. Na dowód tego przypominamy goly fakt, że w 1903 r. granica była szczerlnie zamknięta, a handlarze świń płacili chłopom za parę prosiąt po cztery talary. Obecnie również granica jest zamknięta i choć o nierogaczyn tak trudno, chłopci nasi jakoś wcale się nie bogacą na hodowlę świń. Jedyni ludzie, którzy ciągną z tego nienormalnego stanu rzeczy ogromne zyski, to handlarze. Oni wyznaczają gospodarzom ceny przy zakupnie i tak samo oni wyznaczają rzeźnikom przy sprzedarzu. Chłop nasz więc niema zysku a robotnik i każdy inny, kto jest skazany na życie w mieście płaci za mięso ceny bajecznie wysokie. Gdyby granica była otwarta, handlarze nie mogliby zasłaniać się twierdzeniem, że towaru brak i musieliby zniżyć wygórowane i niesprawiedliwe swe ceny. Chłopom naszym by to wcale nie zaszkodziło, bo granica, jak to stwierdzono urzędowo, nie jest w stanie dostarczyć tyle nierogaczyn, ile tu w obwodzie przemysłowym potrzeba.

— Międzynarodowe puszczenie balonów odbyło się w czwartek z rana. Najrozmaitsze balony wypuszczone zostały w wszystkich stronach świata. Znalazca takiego balonu odbierze odpowiednią nagrodę, jeżeli balon według dołączonej do każdego balonu instrukcyi zachowa i o znalezieniu takowego uwiadomi telegraficznie miejsce wysłania.

— Ważny wyrok wydał sąd ziemiański w Berlinie w sprawie pożyczania pieniędzy podczas gry hazardowej. W pewnym przypadku rozstrzygnął powyższy sąd, że nie tylko przegrana w hazardzie nie może być wyskarzona, ale również i pożyczka, udzielona do hazardowej gry. Pożyczkę taką należy uważać za dopomaganie do niemoralnych celów. Sprzeciwia się ona dobrem obyczajom, tak, że wedle § 817 kodeksu jej zwrot nie daje prawa do skargi.

— Czyszczenie i desinfekcyja narzędzi do jadła. Wśród rodzin powstają często choroby zakaźne, których początek nie zbadany. Przed kilku laty dyrektor higienicznego zakładu przy uniwersytecie w Göttingen, profesor dr. Esmarch, przez badania odkrył, że bakcyle chorobotworcze (bacillus brodigio-sus) są żywotnemi od 2 tygodni do 3 miesięcy na szklankach, łyżkach, nożach, widelcach jeżeli ich należycie nie oczyszczono. A oczyścić je można w jednej minucie, jeżeli się umyje w gorącym roztynie 2 procentowym sodu. Ostrożność tę należy zachować — soda jak wiemy jest bardzo tania.

Bogucice. Mam zamiar, kochani bracia górnicy, zabrać głos w kochanym naszym »Górnoślązaku« w sprawie zakupna namiotu, pod którymby można urządzić zebrania, tak jak to czynią już Duńczycy, którym czyni policya pruska te same przeszkody co i nam w urządzaniu zebrzań. Duńczycy jednakże nie stracili otuchy i zakupili sobie wielki płócienny namiot, pod którym urządzają wiece i zebrania. Jest on tak urządzony, że można go każdej chwili zwinąć i przenieść na inne miejsce. Byłoby więc bardzo dobrze, gdybyśmy i my sobie coś podobnego zakupili. Nam by to powinno przyjść o wiele łatwiej niż Duńczykom, bo jesteśmy liczebnie o wiele potężniejsi. W tym celu możnaby zwołać jakieś zebranie, na którymby omówiono nieco bliżej tę sprawę. My zaś robotnicy powinniśmy się mniej więcej w ten sposób urządzić. Na każdej kopalni lub w werku wybierzmy z pomiędzy siebie pewnego koleżę, do którego mamy najwięcej zaufania. Do niego będziemy miesięcznie składać pewne oznaczone składki. Dajmy na to, że na kopalni »Ferdynanda« pracuje nas 1000 chłopów, z których każdy niechby dał chociaż tylko 10 fenygów, a zebraloby się miesięcznie na jednej kopalni już 100 marek. Zresztą znaleźliby się i tacy, którzyby chętnie i więcej ofiarowali. Gdyby się

tak więc energicznie po wszystkich kopalniach i werkach za tą sprawą zaangażowało, pewnieby się zebrało dość po-
kazań sumę miesięcznie.

Kochani bracia, zbudźmy się na-
reszcie z tego letargu, z tej gnuśno-
ści, w której już od tak długiego czasu
pogrążeni jesteśmy. Weźmy się energicz-
nie do agitacji za tą sprawą, która jest
nader ważną nie tylko dla naszej sprawy
narodowej, lecz także i dla sprawy ro-
botniczej. Dalej więc do pracy!

Górnik z pod Katowic.

Załęże. W piątek po południu
zmarł po dłuższej i ciężkiej chorobie
śp. Robert Jochimski, mistrz piekarski
i właściciel kamienic w Załężu i Kato-
wicach. Zmarły należał do rzędu tych
Polaków górnośląskich, którzy za młodu
nie zrozumieli jeszcze należycie, co to
jest ojczyzna, co znaczy sprawa naro-
dowa polska i dopiero w sile wieku
odczuli w głębi swej duszy iskrę pol-
ską a odkrywając ją raz, rozniecili ją
w serdeczną miłość i przywiązanie do
wszystkiego, co polskie. Tak też ś. p.
Robert Jochimski starał się powetować
i zatrzeć wszystkie ślady dawnej swej
przeszłości i służył sprawie polskiej
uczciwie i gorliwie. Sam z domu ubogi
dorobił się skrzętną i zapobiegliwą pracą
znacznego majątku, wyżył się należycie
talenta przez Boga mu dane i służył swym
spółobywatelom i rodakom uczciwie,
jak się na Polaka i katolika przystoi.
Gdy chodziło o założenie pierwszej pol-
skiej instytucji w jego ścisłej oj-
czyźnie, banku ludowego w Katowicach,
natychmiast przystąpił na członka i był
gorliwym i sumiennym członkiem rady
nadzorczej tejże instytucji. I „Górno-
ślązak” zawdzięcza temu patryocie nie
mało, bo wszędzie, gdzie mógł, agitował
on za jego rozszerzeniem i sam był
naszym agentem. Niejeden z rodaków
naszych w Załężu, który się obawiał
przed szpiegami, że go zadenuncyują
u hakatystycznych pracodawców za
czytanie pisma naszego, — odbierał
codziennie w sklepie piekarskim ś. p.
Roberta Jochimskiego pod pozorem
zakupna bułki lub chleba swą strawę
duchową w formie „Górnoślązaka”.
Zmarły nie uchylał się także przed
wspieraniem biednej studyjacej mło-
dzieży polskiej. Sam mając liczną
rodzinę chętnie otwierał swą dłoń,
gdyśmy do niego się zwracali o wsparcie
tego lub owego biednego studenta.
A wszystko to działo się w cichości,
bez wszelkiego rozgłosu. Przed mniej-
więcej rokiem bliźni jego przyjaciele
zauważyli, jak zaczął fizycznie słabnąć
i niejako niknąć. On wówczas jeszcze
pracował energicznie nad powiększeniem
swego mienia. Pod jesień sam zaczął
się żalić, że mu ciężko i zaczął się le-

czyć; niestety za późno. W sile wieku,
w lat kwiecie nieublagana śmierć prze-
cięła nić jego życia i dziś rodzina
i przyjaciele stoją w smutku pogrą-
żeni nad jego trumną. I redakto-
rowie „Górnoślązaka” zaliczają się do
jego przyjaciół. Żal nam bardzo tego
ruchliwego obywatela i gorliwego Po-
laka. Ale trudno, z wolą Boga trzeba
się pogodzić. Wyrażamy niniejszem
rodzinie zmarłego swe głębokie współ-
czucie, a dusza jego niech odpoczywa
w pokoju.

Roździeń. W zeszłą środę wie-
czorem napadł znany tutaj ogólnie
opryszek Franciszek Stolorz żonę p.
Skubisza, gdy wracała od męża, który
pracuje w miejscowym werku. Stolorz,
znieważwszy ją wprzód, okradł ją na-
stępnie i uciekł. Policja śledzi pilnie
za nim.

Szombierki. Nieraz zwracaliśmy
rodzicom uwagę na to, by nie posyłali
dzieci po zaliczkę lub po wypłatę, bo
dzieci bardzo łatwo mogą zgubić pie-
niądze. Podobny wypadek zdarzył się
znow w tych dniach w Szombierkach.
Robotnik Wieczorek posłał swego 8-le-
tniego chłopca po zaliczkę. Chłopak
odebrał pieniądze (21 mk.), zamiast
powrócić do domu, zaczął się bawić
razem z innymi dziećmi. Gdy nareszcie
przyszedł do domu wykazało się, że
chłopak stracił wszystkie pieniądze.
Próżne już były wtenczas żale rodziców.

Frydenschuta. Króliki u tutejszego
robotnika Kulpoka mnożą się w tym
roku bardzo obficie. W przeciągu je-
dnego roku porodziła mu żona 5 dzieci.
Na pociechę Bülowowi, możemy je-
dnakże zapewnić, że 3 ostatnich dzieci
umarło, ujrzawszy zaledwie światło
dienne.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Warunki pokojowe Japonii.

Nowy Jork. Jak japoński pełno-
mocnik pokojowy Sato zapewnia, wno-
si on z oświadczeń Wittego, że tenże ma
daleko idące pełnomocnictwo i że de-
czyza Wittego będzie także dla cara
obowiązująca. Zdaniem Sato, wojna
kosztuje Japonię 2 miliony jenów dzien-
nie, tj. 5 milionów marek.

Nowy Jork. Z oświadczeń delegata
japońskiego Sato wnoszą tu, że Japonia
zażąda 3 miliardów jenów kontrybucji.

Nowy Jork. Publicysta japoński
Iszikawa, który towarzyszył tutaj po-
selstwu japońskiemu, utrzymuje, że wa-
runki, postawił się mające przez Ko-
murę, opiewają: indemnizacja wojenna
w sumie nie mniejszej od 750 milionów
dolarów, zwierzchnictwo japońskie nad

Koreą, przyłączenie Sachalinu i pół-
wyspu Kwantuńskiego do Japonii, wy-
danie w ręce Japonii kolei wschodnio-
chińskiej. Żaden rząd japoński nie
mógłby zawrzeć pokoju, który nie za-
pewniłby Japonii bezwzględnej owla-
dnięcia morzem japońskim. Konieczne
jest, aby Rosya zrzekła się Azji wscho-
dniej.

Jest obawa, że warunki powyższe,
zresztą urzędownie niewiarygodne,
wywołałyby konieczność prowadzenia
dalszej wojny.

Petersburg. Rokowania handlowe
między rządem rosyjskim a francuskim
zostały ukończone.

Z pod berła cara.

Wyroki śmierci.

Warszawa. Lekarze sądowi, którzy
orzekli, że Kasprzak jest symulantem,
otrzymali wyroki śmierci.

Zakaz prywatnego nauczania.

Petersburg. Ministerium oświaty
podaje do wiadomości, że udzielanie
lekcyj prywatnych przez uczniów szkół
oraz nauczycieli zostaje odtąd surowo
wzbronione. Zakaz ten wydany zostaje
w celu utrudnienia prywatnego nau-
czania podczas bojkotu szkoły sossyjskiej.

Wzmocniona „ochrona”

Petersburg. Na ostatnim posie-
dzeniu komitetu obrony państwowej po-
stanowiono przedłużyć stan wzmocnionej
ochrony do czasu zupełnego uspokoje-
nia rewolucyjnego wrzenia. To praw-
dopodobnie wywołało pogłoski o pod-
ciągnięciu podstan wzmocnionej ochrony
miast Królestwa Polskiego.

Projekt Bulygina.

Petersburg. „Ruś” donosi, że zmia-
na w projekcie Bulygina dotyczyć bę-
dzie obniżenia czynszu, który jest pod-
stawą obliczenia cenzusu wyborczego.
Jak dotąd ma cenzus wynosić 1,100 rs.
rocznego czynszu, przez co większość
sfer inteligentnych jest wykluczona od
prawa wyborczego.

Ucieczka więźniów politycznych.

Petersburg. Jak donoszą z Sym-

feropola, 1 więźnia tamtejszego uciekło
13 politycznych więźniów. — Śledztwo
wykazało, że dyrektora więzienia prze-
kupili socjaliści. Dyrektora pociągnięto
do odpowiedzialności, ale więźniowie
zniknęli bez śladu.

Tajna drukarnia w szkole junkierskiej.

Petersburg. Z petersburskiej szkoły
junkierskiej wysłano do obozu polnego
strzelców gwardii znaczną ilość odezw
rewolucyjnych. Zarządzone śledztwo było
z początku bez rezultatu, dopiero ko-
mandant szkoły junkierskiej zdołał wy-
kryć, że odezwy te drukowano w tajnej
drukarni, która mieściła się w aptece
szkoły junkierskiej.

Starcia w Noworosyjsku.

Petersburg. „Nowoje Wremia” do-
nosi z Noworosyjska, że komunikacja
na kolei wladyslawskiej została znowu
przywróconą. Główni agitatorzy zostali
uwięzieni. Pogłoski, jakoby podczas
ostatnich rozruchów zginęło 70 osób,
między tem wiele kobiet i dzieci, są nie-
prawdziwe.

Departament policji ogłasza w „Pra-
wit. Wiestniku”, że podczas starcia ro-
botników kolejowych z wojskiem w No-
worosyjsku zginęło 13-stu robotników
i 1 kozak, a 20-stu robotników odnio-
sło rany.

Sprawy towarzystw.

Baczność! W niedzielę 6 sierpnia
po południu odbędzie się ostatnia wy-
cieczka przedlotowa wszystkich Druhów
ćwiczących okręgu śląskiego na Jezor
(w Galicji). Upraszam o jak najlicz-
niejsze przybycie.

Czołem! Naczelnik okręgowy.

Zaborze. W niedzielę, dnia 6-go sierpnia
o godz. 4 po południu odbędzie się zebranie
towarzystwa „Czytelnia dla Kobiet” w Zaborzu.
O liczny udział członkiń i gości uprasza
Zarząd.

Biernatowy. Przyszłe posiedzenie związku
robotników pod opieką św. Józefa odbędzie się
w niedzielę, dnia 6 sierpnia b. r. po południu
o godzinie 6-tej w lokalu p. Karola Musiolika.
Szanownych członków prosi o jak liczniejsze
przybycie
Zarząd.

Oszczędności i wkłady

przyjmujemy i płacimy:

przy wypowiedzeniu kwartalnem 5 procent,
półrocznem 5 1/2 „
calorocznem 6 „
od dnia złożenia pieniędzy, obliczając procenta
co pół roku. — Pewność zupełna!

„Kujawski Bank Parcelacyjny”, E. G. m. b. H.
w Inowrocławiu (Inowrazław).

Wszystkie gatunki

zboża

kupuje i płaci
najwyższe ceny

Młyn parowy

w Bytomiu
Guttmann & Co.
ul. Krakowska nr. 15.



W piątek, dnia 4 b. m., o godzinie 5 1/4 po południu zasnął w Bogu
po długich i ciężkich cierpieniach

ś. p.

Robert Jochimski

mistrz piekarski i właściciel kamienic z Załęża. Zmarły był gorliwym
i długoletnim członkiem Rady Nadzorczej naszego banku ludowego i przy-
czynił się swą pracą do jego rozwoju. Przedwcześnie zgasłemu zacho-
wamy cześć i serdeczną pamięć.

Katowice, dnia 5-go sierpnia 1905 r.

Zarząd i Rada Nadzorcza Banku ludowego w Katowicach.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 6-go b. m., o godzinie 5 po południu z domu
żałoby w Załężu.

Hugo Lipschütz
Katowice, ul. Grundmana 10.

Materje na suknie w wszystkich kolorach
Jedwabie na fartuchy w ładnych deseniach
Chusty tureckie w wielkim wyborze
Chustki na głowę, tybetki (Thybetische)
Poszwy, wysypy
Płótna, prześcieradła, ręczniki
Aby materje łatowe uprzątnąć, sprzedaje takowe
15 procent taniej.

3,00	2,50	2,00	1,45	mk.	90	50	fen.
6,00	4,50	3,00	1,80	mk.	1,80	mk.	
4,50	3,40	2,60	1,80	mk.	12,00	mk.	
3,50	2,75	1,80	90	fen.	90	fen.	
75	63	48	35	fen.			

Nowe lignickie ogórki delikatesowe
Dalej ogórki z pieprzem i z gorczycą, borówki, cebulę i jarzynę, zielone ogórki sałatowe 1,50 mk., ogórki do zaprawiania 80 fen. za kopę w ładunkach i pojedynczych workach tanio. Kapustę kiszoną natychm. dostawa po 5,00 mk., później taniej poleca za zaliczką lub gotówkę przy odbiorze (Proszę zażądać cennik).
1/2 beczka 8 kop 13,00 mk. włącznie
1/4 beczki 4 kopy 8,00 mk. włącznie
1/4 beczki 2 kopy 4,50 mk. włącznie
1/10 beczki 1 kopa 3,00 mk. włącznie
1/10 beczki 1/2 kopy 2,00 mk. włącznie
paczka pocztowa 1,50 mk.
Dla handli hurtownych i detalicznych ceny wyjątkowe.
Heinrich Pohl, Liegnitz, Danemarkstr. 9/10.

Dom towarowy

Bracia Barasch, Katowice

Wyjątkowe ceny!

Wagon szkła!

Szklanki do likieru.

Kubeczki do likieru	Karol	sztuka	7 fen.
Kubeczki do likieru	Tilly wzorowe	sztuka	13 fen.
Kieliszki do likieru	„Clotilde“	szt.	14 fen.
Kieliszki do likieru	na podstaw. „Lübek“	szt.	14 fen.
Kieliszki do likieru	na postaw. wyjątk. wielkie	szt.	16 fen.
Kieliszki do likieru	z kanciata szlif. postawą	sztuka	19 fen.

Doniczki do piepszu i soli jedno częściowe	sztuka	3 fen.
Doniczki do pieprzu i soli dwu częściowe	sztuka	4 fen.
Talerzyki do kompotu (Emil)	sztuka	4 fen.
Talerzyki do kompotu (Edrith)	sztuka	8 fen.

Szklanki do wina.

Szklanki do wina „Clotilde“ I	sztuka	16 fen.
Szklanki do wina „Clotilde“ II	sztuka	18 fen.
Szklanki do wina „Clotilde“ zielony puchar	szt.	19 fen.
Szklanki do wina „Clotilde“ I wzor. brzeg	szt.	26 fen.
Szklanki do wina „Clotilde“ II wzor. brzeg	szt.	28 fen.
Szklanki do wina „Clotilde“ zielony puchar wzor. brzeg	sztuka	28 fen.

Szklanki do sektu.

Kieliszki do sektu „Clotilde“	sztuka	24 fen.
Kieliszki do sektu „Lübeck“	sztuka	32 fen.
Kieliszki do sektu wzorowy brzeg	sztuka	34 fen.

Szklanki do likieru.

Szklanki do koniaku gładkie	sztuka	13 fen.
Szklanki do koniaku oliw. szlifowane	sztuka	16 fen.
Szklanki do koniaku płytki kielich	sztuka	16 fen.
Szklanki do likieru na postawie wzor. kielich	szt.	26 fen.
Szklanki do likieru sportowe złot. brzegiem	sztuka	24 fen.
Szklanki do likieru sportowe na kolor postaw. sz.	szt.	26 fen.

Różne towary szklane.

Talerzyki do kompotu (Eckstein)	sztuka	8 fen.
Miski szklane (Eckstein)	sztuka	8 fen.
Miski szklane (Dresden) Ser. I	sztuka	7 fen.
Miski szklane (Dresden) Ser. II	sztuka	9 fen.

Szklanki do wina.

Szklanki do wina „Lübek“ I	sztuka	16 fen.
Szklanki do wina „Lübek“ II	sztuka	18 fen.
Szklanki do wina „Lübek“ III	sztuka	20 fen.
Szklanki do wina „Lübek“ zielony puchar	sztuka	22 fen.
Szklanki do wina węgierskiego wzorowy brzeg	szt.	24 fen.
Szklanki do wina wzorowy brzeg, z wyjątkowo wysokim postumentem	sztuka	32 fen.

Kieliszki do sektu „Lübeck“, wzorowy brzeg	szt.	38 fen.
Szklanki do sektu wzorowy brzeg	szt.	48 fen.
Szklanki do sektu „Lübeck“, gładkie	sztuka	34 fen.

Różne towary szklane.

Szklanki do wody wzór Roccoco	szt.	19 fen.
Kubki do wody z podstawą, wzór Roccoco	szt.	39 fen.
Kubki do piwa z podstawą, Muschelschliff, 1/4 litra wym. sz.	szt.	42 fen.
Kubeczki dziecięce z uszkiem i złot. brzegiem	szt.	22 fen.
Szale do cukru „Wien“ na postawie	sztuka	10 fen.
Szale do cukru „Triest“ na postawie	sztuka	8 fen.

Miski szklane „Dresden“, Serya III	sztuka	14 fen.
Miski szklane „Dresden“, Serya IV	sztuka	22 fen.
Miski szklane „Dresden“, Serya V	sztuka	28 fen.
Miski szklane „Dresden“, Serya VI	sztuka	38 fen.

Wagon towarów kamiennych.

Beczulki do korzeni, dekorowane z napisem	szt.	9 fen.
Beczulki do korzeni, biały fond, z napisem	szt.	7 fen.
Beczulki do zapasów, biały fond, z napisem	szt.	21 fen.
Beczulki do zapasów, dekorowane, z napisem	szt.	26 fen.
Butelki do octu i oleju, z napisem	szt.	28 fen.

Naczynie na sól i mąkę, ściana kamienna i dekel drewniany, kolor. dek.	szt.	58 fen.
Naczynie na sól i mąkę, ściana drewniana i dekel drewniany, kolor. dek.	szt.	88 fen.
Naczynie na sól i mąkę, ściana drewniana i dekel drewniany, biały fond	szt.	78 fen.
Garnki do mleka biały fond, garnit. 6 sztuk compl. garnit.		88 fen.
Garnki do mleka dekorow., garnit. 6 sztuk compl. garnit.		98 fen.

Wagon porcelany!

Filizanki dziecięce białe wzory	para	4 fen.
Filizanki do kawy porcel. białe	para	8 fen.

Porcelana dekorowana.

Talerzyki desertowe, porcelanowe, dekorowane	sztuka	9 fen.
Kubeczki do kawy I. porcelanowe dekor.	sztuka	5 fen.
Kubeczki do kawy II. porcelanowe dekor.	sztuka	8 fen.
Kubeczki do kawy III. porcelanowe dekor.	sztuka	9 fen.
Puszka do cukru I. porcelanowe dekor.	sztuka	14 fen.
Puszka do cukru II. porcelanowe dekor.	sztuka	28 fen.

Filizanki porcel. na porcyce białe ryp.	para	14 fen.
Talerze do placzka białe	para	12 fen.

Porcelana dekorowana.

Miski porcelanowe (Aufschnittschüssel) dekorowane	sztuka	14 fen.
Filizanki porcelanowe na porcyce wypowane	para	19 fen.
Filizanki porcelanowe na porcyce dęty dekor.	para	18 fen.
Talerze porcel. do placzka dekorow.	sztuka	24 fen.
Dzbanki porcel. do mleka wielkie, dekor.	sztuka	32 fen.
Dzbanki porcel. do kawy dekorow.	sztuka	48 fen.

Porcel. talerzyki deserowe białe	szt.	8 fen.
Porcel. talerze stołowe białe	szt.	12 fen.

Porcelanowe Serwisy do sałaty i kompotu dekor. i duży i 6 mał. talerzy **kompl. serwis 68 fen.**

Porcelanowe Dejeuner dekor. dzbanek, 2 pary filizan. i dzbanek do śmietany **kompl. serwis 68 fen.**

Porcelanowe serwisy do sałaty i kompotu białe i duży i 6 mał. talerz. **kompl. serwis 38 fen.**

Serwisy do kawy

8 częściowy **kompl. serwis 138 mk.**

Wszystkie towary póki zapas czy.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak”

z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnikiem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

== Telefon Nr. 1049. ==

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkakrotnym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

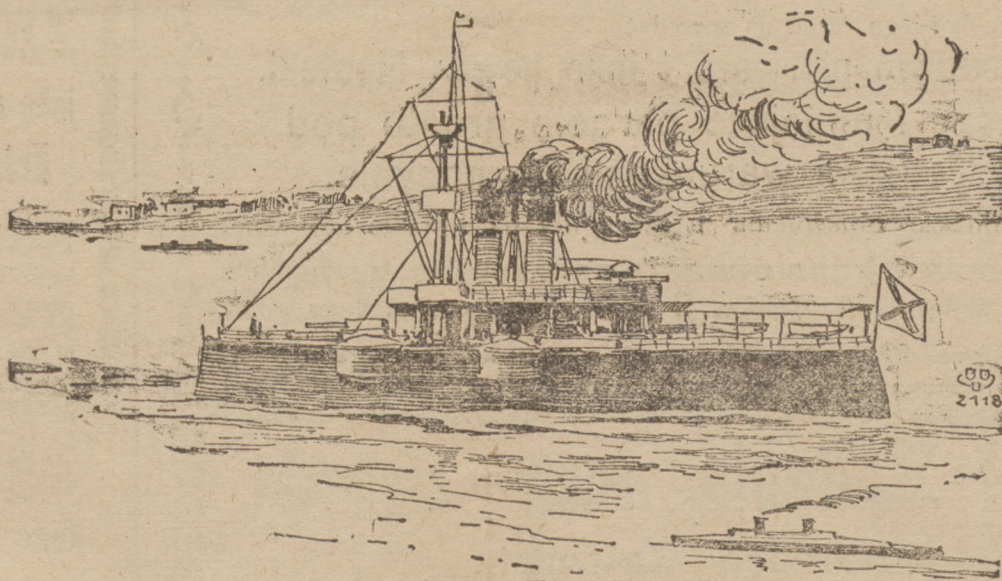
Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Jak zaszczepiają kulturę europejską.

Pisma paryskie podają smutne wiadomości o skandalicznych rządach jednego z francuskich administratorów w Indo-Chinach, mianowicie niejakiego Liégeot, który stał na czele obwodu Cze-Cam, w prowincji Kwang-Czen-Wan. Urzędnik ten, cierpiący niezawodnie na jakieś straszne zбочzenie umysłowe, wymyślił i stosował do nieszczęśliwych krajowców system wyrafinowanych, najokropniejszych kazań. Oskarżonych o zupełnie błahę przestępstwa kazał rzucać na ziemię i wtedy sam im rozbijał czaszki wielokrotnym kopaniem butami. Zbiry na jego rozkaz miażdżyli lub do niepoznania kaleczyli twarze podsądnych łopatami i widłami. Ażeby od innych wydobyć zeznania, upijał ich mieszaną absyntu z koniakiem i krajową wódką, w końcu kazał ich chłostać powrozem z wysuszonego jedwabiu, opatrzonym stalowymi haczykami, które darły skórę biedaków, odsłaniały kości, a rany kazał Liégeot zacierać amoniakiem i gruboziarnistą solą!

Jeżeli podsądny i wtedy jeszcze odmawiał zeznań, lub głosił się niewinnym, Liégeot tak postępował: kazał nieszczęśliwego tak związać, ażeby był całkiem bezwładny, potem mu ręce ściągano w tył, dłoń wiano do dłoni i rzucono człowieka na kolana. Wtedy wbijano przed nim w ziemię bagnet tak, ażeby ostrze było tuż pod dolną szczęką. Za każdym pytaniem, pozostającym bez odpowiedzi, uderzano go w głowę — zaczęli ostrze noża przebijalo szczękę. Jeżeli i to nie pomogło, natenczas bito ofiarę dopóty, dopóki bagnet nie przeszył mózgu.

Okrutnik lubował się szczególnie w prasowaniu ciał więźniów zwykłymi żelazkami do prasowania, rozpalonemi do czerwoności. Im dziwniejsze rysy-



Statek wojenny „Ekaterina II”, należący do rosyjskiej floty Czarnomorskiej, zatopiony, jak swego czasu donosiliśmy, przez zbuntowaną załogę.

wały się »desenie« na przepalanej skórze, tem większa była uciecha administratora-okrutnika.

Wszystkie te okrucieństwa wyszły na jaw w ciągu śledztwa, dokonanego przed tygodniem przez pośredniego zwierzchnika Liégeota, administratora prowincji, który zebrał około 140 zeznań, dowodzących prawdziwości przytaczanych faktów. Zanim jednak zdołano sporządzić akt oskarżenia, Liégeot sam sobie wymierzył sprawiedliwość, pozabawiając się życia.

Jeżeli w podobny sposób zaszczepia się kulturę europejską, to nie dziw, że dzikie ludy Azji i Afryki nic o niej wiedzieć nie chcą.

Rodacy! Rozszerzajcie „Górnoślązaka”

Wiadomości literackie.

„Pracy”, tygodnika politycznego i literackiego, ilustrowanego. Treść nr. 31-go:

Dział polityczny: Zjazd Wilhelma II z Mikołajem II. — Wybory w Katowicko-Zabrzeżu. — Kongres ziemstw w Moskwie. — Sprawy Królestwa Polskiego. — Z niwy politycznej. — Deszcze. — „Goniec Mazurski”. — Wojna czy pokój? — Tydzień polityczny. — Przegląd prasy. — Wieści.

Dział rolniczo-ekonomiczny. — Rozmaitości. Dział powieściowy: Człowiek niewidzialny (Ciąg dalszy). — Frozo (Ciąg dalszy).

Dział ilustrowany: Kłos (Wiersz). — Jan Zamojski i zamysłowy III. — Ojciec mój! (Wiersz). — Z teki tetryka. — Złudzenia. Opowieść z czasów księcia Józefa Poniatowskiego. (Ciąg dalszy). — Złote listki. — Chrzest z miłości. (Nowela). — Klasy pracujące w Japonii. — Odezwa Zarządu Tow. dziennikarzy i literatów polskich na Rzeszę niemiecką. — Wiadomości. — Ruch w Towarzystwach. — Nekrologia. — Warunki przedpłaty na sierpień i wrzesień. — Od Redakcji. — Wiadomości literackie i artystyczne. — Humorystka. — Ogłoszenia.

Ilustracje: albumowa: Niedźwiedź. — Żniwarka. — Widoki z Zamościa: 1) Podsiemia w okolicy rynku. 2) Kościół pofranciszkański. 3) Ratusz. 4) Rynek. 5) Brama Szczebrzeska. — Bitwa pod Cuszimą. — Zatonienie pancernika „Borodino”. — Pancernik floty czarnomorskiej „Kniaź Potemkin”. — Wisyta admirała Togo u adm. Rożdżewskiego w szpitalu w Sa-sebo. — Dziewczyna japońska. — Bogacz japoński. — Tragarz japoński.

Rozmaitości.

Żyd zawsze żydem. Jeden z dzienników francuskich opowiada następującą wesołą historyjkę:

Po morzu płynął wesoło okręci. Nagle uderzenie z pod spodu podniosło go w górę. Kapitan dojrzał pod okrętem ogromnego rekina. Wesoły z usposobienia zwraca się do sternika ze słowy: »Chodź i popatrz, ta bestya pewnie głodna! Rzuć mu kosz mandarynek, może da nam pokój.« Sternik posłuchał, a rekin polknął kosz z mandarynkami, ale nie przestał napastować okrętu. Sternik rzucił mu ławkę drewnianą, i tę polknął, ale i to nie pomogło. Co tu robić, lada chwila może okręci zatonąć. Kapitan, niedługo namyślając się, chwytając jednego z Chińczyków za nogi i wrzuca do morza. I tego polknął rekin i nie przestał statku napastować.

— Jakże wściekły apetyt! — zawołał kapitan zrozpaczony i zobaczywszy starego żyda, który zgity przez poręcz przypatrywał się rekinowi, chwytając go za nogi i wrzuca do morza.

— No, jeśli teraz ta bestya będzie miała jeszcze apetyt, to już chyba koniec.

Gdy rekin, polknawszy żyda, jeszcze się nie uspokoił, postanowiono zastoso-wać ostrzejsze środki i rzucano się do harpunów. Rekina zabito, wciągnięto na pokład, rozrąbano i prosię sobie przedstawić, co znaleziono w wnętrzu:

Żyd siedział na ławce i sprzedawał Chińczykowi mandarynki.

Wyjechałem!

Powrócę dnia 14-go sierpnia r. b. wieczorem.

Katowice **Dr. Mielecki**
specjalista chorób kobiecych.

Choroby nóg

z wrzodami żył kurczowych, mokre i suche liszaje, opuchnięte nogi i wszystkie inne choroby nóg ulecza się bez bólu i operacji, bez leżenia w łóżku, podług metody p. dr med. Strahla.

Godziny przyjęcia:
W dni powsz. od godz. 8—12 i 2—5.
W niedziele 8—12.

Henryk Kochheim
lekarz-naturalista
Bytom G.-S., ul. Cesarza 6b.



Chce Pan wózek dziecięcy kupić,
niech Pan odwiedzi najprzód mój skład!!

Tylko pierwszorzędne wroby po cenach fabrycznych.

Odplata dozwolona.

Własny warsztat reparacyjny, przeto największa gwarancja.

Hermann Deutsch,

dom wysyłkowy rowerów i wózków dziecięcych,
Katowice, ul. Pocztowa 10.

Telefon 1253.

Telefon 1253.

Destylacja Moritz Böhm

dawniej Ludwig Polak, Katowice, ul. Dworcowa 15

poleca na wesola, chrzciny itd. **żytniówkę, likiery, cyder,** wszystkie gatunki **win** po zdumiewająco niskich cenach.

Opakowania i butelki daje się bez zastawu.



Piękne zęby
są ozdobą.

Ryszard Stübing, dentysta

Rybnik, ul. Szeroka (Breitestr.)

w nowym domu kupca Leschcziner'a.

Sztuczne zęby od 2,00 mk., plombę od 1,00 mk.
pocz. Wyrwanie zębów 1,00 mk., zatrucie
nerwów 1,00 mk.

Leczenie zupełnie bez bólu.

Dobra robota.

Długa gwarancja.



Tanie

czeskie pierze
ciężkie: 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 85, 90, 95, 100, 110, 120, 130, 140, 150, 160, 170, 180, 190, 200, 210, 220, 230, 240, 250, 260, 270, 280, 290, 300, 310, 320, 330, 340, 350, 360, 370, 380, 390, 400, 410, 420, 430, 440, 450, 460, 470, 480, 490, 500, 510, 520, 530, 540, 550, 560, 570, 580, 590, 600, 610, 620, 630, 640, 650, 660, 670, 680, 690, 700, 710, 720, 730, 740, 750, 760, 770, 780, 790, 800, 810, 820, 830, 840, 850, 860, 870, 880, 890, 900, 910, 920, 930, 940, 950, 960, 970, 980, 990, 1000.

Kosy

w znanych, dobrych gatunkach
pod gwarancją za każdą sztukę
poleca

Emanuel Kozak

Mikołów

skład żelaza i materiałów budowlanych.

Królewiecka loteryja pieniężna

(Königsberger Gold-Lotterie)

ciężnienie 17—19 sierpnia

Główna wygrana: 75 000 m.

Cena losu włącznie portoryum

i listy wygranej 3,30 mk.

Cygara i papierosy

hurtownie i detalicznie.

Najtańsze źródło

zakupu dlaodprzedażnych.

R. Weissenberg

kantor loteryj i cygar

Królewska Huta, ul. Cesarza 20.

A. Pinczower, skład skóry

Bytom ul. Krakowska.

Wszystkie gatunki skóry, nieprze-makalne ubrania skórzane i z su-kna żaglowego, sukna woskowane, linoleum (skóra na podłogę).

Kto **meble, lustra i towary wyściełane** kupić zechce, niech się uda do
domu mebli Edwarda Pietzka, Rożdżeń-Szopienice przy moście rzeki Rawy.
Tanie ceny. Wielki magazyn trumien. Tanie ceny.

Otto Unverhau



Laurahuta-Siemianowice
 poleca się jako
 najtańsze
 źródło zakupna
 na wszystkie
 gatunki
 zegarków
 i towarów
 złotniczych.
 Ścisłe rzetelny
 skład.
 Pierwszy warsztat
 reparacyjny.

Instrumenta

muzyczne dla orkiestry,
 harmoniki, skrzypce, szela,
 basy i t. d.

jako też wszystkie do in-
 strumentów należące
 przedmioty dostarcza i
 ma na składzie

Paweł Grundmann

z Warszawy
 Katowice, ul. Grundmanna 17.

Przy tej sposobności zwrac-
 am uwagę na mój od 1-go
 kwietnia rb. założony in-
 stytut muzyki, w którym
 się przy małej zapłacie na
 wszelkich instrumentach
 lekcyi udziela.

Wielki skład strun. Repara-
 cye tanio.

Przy chorobach

pęcharza, moczu,
 nerkowych, wypływach
 i cukrowych

zarządzać trzeba wyraźnie
 aptek. **Wagner'a Boldotee**
 i odrzucać kartony bez wła-
 snego podpisu.

Prawnie strzeżone.

Karton i mk. jedynie pra-
 wdziwe w
 drogerii medycynalnej

Józefa Guss

aptekarza
 Królewska Huta
 Rynek Bismarcka 10.

(Listki peruvian Boldo rośl.)

Zdrowie jest największym
 skarbem.

Ażeby uniknąć chorób, jak
 reumatyzm, brak apetytu, zazię-
 bienie, kaszel, chrypka, astma
 i t. d. należy wszystko na
 URYNIE, którą ja bezpłatnie
 badam i chętnie porady darmo
 udzielam.

Dla rolników polecam wszel-
 kie leki potrzebne w gospo-
 darstwie dla bydła, koni,
 krów, świń itd. bo mam własne
 laboratorium.

Zwracam uwagę na pisma
 dziękczynne, które już dawniej
 otrzymywałem.

Staraniem mojem będzie
 zawsze i w każdej chwili
 uprzejmie i rzetelnie Szanowną
 Publiczność obsłużyć. Proszę
 przeto między sąsiadami opo-
 wiadac o mnie.

O łaskawe poparcie prosi
Bernard Pitsch,
 drogeria, RACIBÓRZ,
 Wielkie Przedmieście 24.

Oberża

w Skalmierzycach przy gra-
 nicy rosyjskiej jest z powodu
 choroby właściciela do sprze-
 dania.

F. Anczykowski, Ostrów
 (Ostrowo Posen).

SPÓŁKA PARCELACYJNA

w Bytomiu, ul. Koszarowa nr. 1.

(Parzellierungsgenossenschaft in Beuthen O.-S. Kasernenstr. 1)

poleca swą

kasę oszczędności (szparkasę)

i płaci od złożonych w niej pieniędzy 3, 4, 4½ i 5 od sta, zależnie
 od czasu wypowiedzenia.

Dalej ma każdego czasu na sprzedaż

5-procentowe pierwsze i inne pewne hipoteki.

Większe i mniejsze parcele gruntu pod
 korzystnymi warunkami do nabycia.

Wszelkie bliższe objaśnienia i szczegóły na żądanie listownie.

Biuro nasze i kasa otwarte codziennie (z wyjątkiem
 niedziel i świąt) **od godz. 9 rano do godz. 1 w poł.**

Paweł Kallabis, mistrz stolarski

Katowice—Zawodzie

poleca swą

wielki skład mebli, luster, desek do firanek,
 sprzętów wyściełanych wszelkiego rodzaju,

oraz wózków dla dzieci do wyboru. * Skład trumien
 i wszelkich artykułów pogrzebowych. Stolarska i tapicerska w domu.

Do budowania

polecam swój dobrze zaopatrzony skład
 belek żelaznych (tregrów), tektury
 na dachy (papy), tektury izolacyjnej,
 zamków, obręczy, gwoździ, ankrów,
 pump, oraz trzciny na sufity, pieców
 każdego rodzaju, cementu, gipsu itd.
 po niskich cenach.

Emanuel Kozak, Mikołów,

skład żelaza i materiałów budowlanych.

Resaga cykorya jest najlepszą.

Hamburska wędzona cienka tłusta słonina	funt 55 fen.
Hamburska wędzona gruba tłusta słonina	funt 65 fen.
Hamburska wędzona chuda słonina	funt 70 fen.
Hamburska kiebasa mięsna	funt 55 fen.
Solone mięso wołowe bez kości	funt 45 fen.
Solone mięso skrajane	funt 20 fen.
Głowy, uszy i zebra	

poleca i wysyła za zaliczką
H. H. Semmelhaack, Altona/Elbe.

Świeży kołacz i kreple

poleca w każdy targ

Edward Restel, Katowice, ul. Grundmanna 34.

Moritz Pinkus.

Główny skład:

Zabrze,

ul. Następcy tronu

Skład wszelkiego rodzaju skór wierzchnich

i na podeszwy, dalej

wszelkie artykuły szewskie.

Skóry łupane na pantofle.

Najniższe ceny.

Filia:

w Świętochłowicach

ul. Dworcowa

naprzeciwko kościoła kat.

Wszelkie prace
introligatorskie
oprawa książek
do nabożeństwa,
zeszytów, obra-
zów i t. d.

wykonuje prędko, gustownie i po
 cenach umiarkowanych

Księgarnia introligatornia
Józefa Gedigi i Sp.

w Załężu.

Nowe pierze

darte i niedarte, także
gotowe pierzyny

po każdej cenie mam zawsze
 na składzie. — **Odpłata do-**
zwolona.

Maks Neumann

Katowice, ul. Grundmanna 30 II piętro.



Najstarszy

i największy dom eks-
 portowy całej monarchii
 Austr. węg. sk. rok za-
 łoż. 1852 wysłał na ża-
 danie wielki cennik
 z 1000 ilustracjami ze-
 garów, wyrobów ju-
 bilerkich, towarów
 z chińskiego srebra, instrumentów
 muzycznych i optycznych, darmo
 i opłatnie.

F. Pamm, Krakau, ul. Zielona 3.

Baczność
Bracia Wiarysi!
Cennik

na książki powieściowe,
 do nabożeństwa itd. wy-
 syłam każdemu na życze-
 nie darmo i franko.

„Globus“, J. Mrówczyński

księgarnia

Rawicz — Rawitsch

Prov. Posen.

Zbierajcie

czzerwone

20-fen.

znaczki rabatowe

jako najlepszy system oszczędzania rabatu.

Książeczki otrzyma Pan bezpłatnie

Katowice Bytom G.-S.

ul. Grundmanna 17.

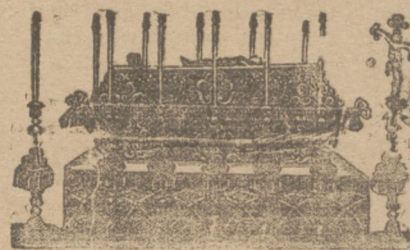
Rynek 9/10.

Gliwice

ul. Dworcowa 11.

Racibórz

ul. Panieńska 3.



Nowo
 otwarto!

Nowo
 otwarto!

A. Birghan'a

zakład pogrzebowy największego stylu

poleca przy zdarzających się przypadkach śmiertelnych swój
 wielki magazyn gotowych trumien w każdej wielkości i po
 każdej cenie.

Kompletne pogrzeby

w wszelkich gatunkach i w rozmaitem zestawieniu.

Naprzekład:

Gatunek 1 Wyżłobiona trumna drzewiana jakiegokolwiek
45 mk. koloru z okuciem, śrubami, wyściełana, z po-
 duszką z koronkami, wszystkie ubrania dla
 zmarłych jako też karawan i 4 tragarzów.

Gatunek 6 Elegancka imit. trumna metalowa (bogato
92 mk. ozdobiona) wyściełana i z ładną poduszką,
 całkowite pierwszorzędne ubranie dla zmar-
 lego, koldra stepowana, katafalk, świeczniki z świecami, deko-
 racja rośliną, karawan 1-szej klasy i 4 tragarzów.

Trumny dziecięce od 1.25 mk. pocz., duże wyżłobione
 trumny z okuciem kompl. od 15 mk. pocz. (Własna fabrykacja
 trumien).

Moje imit. trumny metal. własnego wyrobu D. R. G. M.
 są przez konkurencję niedoścignione i płacę temu 500 mk.,
 kto mi coś przeciwnego udowodni.

Pan się przeto zadziwi

gdy u mnie imit. trumnę metalową znajdzie, za którą Pan przed
 chwilą gdzieindziej jeszcze przesłał raz tyle zapłacił. Dostawa
 wielkiej trumny bezpłatnie do domu żałoby. Gdzieindziej na
 Śląsk wysyłam pod gwarancją punktualnej dostawy.

Karawany dla dorosłych i małych przesyłam na żądanie
 zawsze punktualnie, chociaż trumna nie jest u mnie kupiona.

Odwiedzenie mojego składu trumien dozwolone, jakoteż
 udzielam chętnie w wypadkach śmierci porady i proszę w razie
 potrzeby o łaskawe poparcie.

A. Birghan'a zakład pogrzebowy

w Królewskiej Hucie,

ulica Cesarza 62 naprzeciw probostwa.

Telefon 1204.

Telefon 1204.

Handel skór Adolf Schindler

w Katowicach, ulica Grundmanna nr. 16

poleca swój wielki skład

skór wierzchnich i spodnich

oraz

wszelkich części, potrzebnych do szycia,
wszelkich artykułów

także

potrzebnych do tego zawodu dla szewców i siodlarzy

po bardzo niskich cenach.

Skład gotowych pasów do transmisji.

Przy zakupie u naszych inserentów prosimy się
 na naszą gazetę powoływać.

Paweł Knappik, centralna hala mebli, Laurahuta-Siemianowice

Najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna na meble, lustra i towary wyściełane.

Własny warsztat do wyściełania w domu.

Dostawa wolna aż do mieszkania.